



Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej (Yearbook of the Institute of East-Central Europe)

Szczegóły publikacji oraz instrukcje dla autorów:
<http://www.iesw.lublin.pl/rocznik/index.php>

W odpowiedzi na artykuł Ihara Szauczuka Wyższa humanistyczna edukacja na Białorusi w okresie międzywojennym: szkic historyczny

Alina Sobol^a

^a Instytut Europy Środkowo-Wschodniej (IEŚW)

Opublikowany online: 30.06.2017

Sposób cytowania: A. Sobol, *W odpowiedzi na artykuł Ihara Szauczuka Wyższa humanistyczna edukacja na Białorusi w okresie międzywojennym: szkic historyczny*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 14 (2016), z. 2, s. 203-205.

„Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” („Yearbook of the Institute of East-Central Europe”) jest kwartalnikiem. Poszczególne teksty bądź całe zeszyty publikowane są w języku polskim lub angielskim. Na liście czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” uzyskał bardzo wysoki wynik – 14 punktów. Jest również uwzględniony w bazach ICI Journals Master List oraz Central and Eastern European Online Library.

Alina Sobol

W odpowiedzi na artykuł Ihara Szauczuka *Edukacja humanistyczna w szkołach wyższych na Białorusi w okresie międzywojennym: szkic historyczny*

Artykuł Ihara Szauczuka stanowi interesującą i wyczerpującą odpowiedź na moją próbę ujęcia problemu edukacji historycznej w Rosji bolszewickiej¹. Chciałabym podziękować Panu Iharowi Szauczukowi za tak dogłębną analizę wyłożonego przeze mnie problemu i zastosowanej metody badawczej. Pragnę jednak sprostować kilka budzących wątpliwości kwestii, poruszonych w artykule *Edukacja humanistyczna w szkołach wyższych na Białorusi w okresie międzywojennym: szkic historyczny*.

Ihar Szauczuk trafnie zauważa istnienie pewnych rozbieżności wśród badaczy (nie tylko rosyjskich) w kwestii periodyzacji nauczania historii w szkołach wyższych. Nie zgadzam się jednak ze stwierdzeniem, że moje podejście jest całkowicie błędne. Jest zaledwie jednym z wielu. W literaturze naukowej przyjmuje się zwykle jako daty graniczne tego zjawiska lata 1917-1929/30 i 1917-1934. Ja podaję w swoim artykule lata 1917-1931 (z zaznaczeniem, że – ze względu na specyfikę programów nauczania – można pokusić się o wydłużenie tego okresu do początku 1932 roku, ale tylko dlatego, że mówimy o zjawisku,

1 Zob. Sobol A., *Programy nauczania historii w szkołach wyższych w Rosji bolszewickiej (1917-1932)*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 12 (2014), z. 7, s. 119-136.

które występuje w pewnych określonych ramach czasowych, w tym wypadku chodzi o semestr). Zgadzam się oczywiście, że w 1934 roku dochodzi do zmiany spojrzenia na historię, rozumianą nie tylko jako przedmiot nauczania. We wczesnych latach trzydziestych na polu nauczania historii następuje pewna stagnacja, przedmiotu tego właściwie nie ma już w programach nauczania, więc nie wydaje mi się, aby można było pisać w odniesieniu do tych lat o „nauczaniu historii w szkołach wyższych”. Wybrałam rok 1931 z pełną świadomością. Nieprawdą jest natomiast stwierdzenie Ihara Szauczuka, że zauważam w swoim artykule, iż w 1932 roku dochodzi do zmian programów nauczania historii. W 1932 roku, tak jak zaznaczyłam, trudno mówić o „programach nauczania historii”. W swoim artykule skupiłam się wyłącznie na wydziałach historii i wydziałach pokrewnych, w planach zajęć których ten przedmiot występował, a nie na nauczaniu historii w szkołach różnych szczebli, w tym w szkołach zawodowych. Nie interesowały mnie również zajęcia prowadzone w Socjalistycznej, a następnie Radzieckiej Akademii Nauk. Przy okazji pragnę zauważyć, że swoją narrację oparłam przede wszystkim na programach nauczania obowiązujących na Uniwersytecie Piotrogadzkim/Leningradzkim, co też zostało przeze mnie odnotowane (nie wiem natomiast, jak sytuacja wyglądała na innych uniwersytetach, więc nie chcę wypowiadać się na ten temat). Mam pełną świadomość istnienia zjawiska rozszczepienia nauki radzieckiej w omawianym okresie, ale nie to było przedmiotem moich rozważań. Nie rozumiem natomiast argumentu dotyczącego roku 1917. Wyraźnie zaznaczyłam w swoim artykule, że, po pierwsze, nie jest to data, od której rozpoczęły się zmiany (co przecież zauważa również Ihar Szauczuk), ale nie oznacza to przecież, że bolszewicy nie zamierzali ich w tym czasie wprowadzić (wystarczy sięgnąć do wspomnień historyków z tamtego okresu), po drugie, moim celem nie było omówienie ewolucji systemu edukacji wprowadzonego przez bolszewików, bo wtedy musiałabym rozpocząć od zmian roku akademickiego 1921/22, ale prześledzenie procesu przejścia między edukacją „rosyjską” i „radziecką”, dokonującego się w czasach Rosji bolszewickiej. Odwoływanie się Ihara Szauczuka wyłącznie do samego tytułu artykułu, bez uwzględnienia mojego wyjaśnienia, które pada w tekście, jest – moim zdaniem – nieodpowiednie. Osoba czytająca komentarz Ihara Szauczuka mogłaby odnieść krzywdzące dla mnie wrażenie, że identyfikuję rok 1917 ze zmianami, które zaszły w programach naucza-

nia. W całym swoim artykule podkreślam stopniowe przechodzenie od przedrewolucyjnego sposobu nauczania historii do bolszewickiej wizji tego przedmiotu.

Ihara Szauczuk krytykuje użycie przeze mnie stwierdzenia „zastępowanie nauk humanistycznych społecznymi” jako nieprawidłowe, gdyż – według niego – bolszewicy systematycznie włączali nauki humanistyczne w zakres nauk społecznych. Nie jestem przekonana, czy można tę tendencję odnieść do przedmiotu historii. W pierwszych latach Rosji bolszewickiej dochodzi do wypaczenia pewnych założeń marksizmu. Historia staje się nauką pomocniczą socjologii i innych nauk społecznych. Pisze o tym chociażby Pokrowski, wiodąca postać nauki historycznej w tamtym okresie („historia ma dostarczać zaledwie przykładów dla innych nauk”). Gdyby nie dochodziło do stopniowego zastępowania nauk humanistycznych naukami społecznymi, a jedynie do włączania jednych w zakres drugich, humanistyka nie ucierpiałaby tak mocno w okresie rządów bolszewików. Powoływanie się w tym kontekście na marksistowską wizję dziejów nie jest dla mnie argumentem pozwalającym zanegować istnienie zjawiska „zastępowania” przedmiotów typowo humanistycznych przedmiotami z zakresu nauk społecznych. Bo przecież o przedmiotach jest tu dalej mowa, a nie o samym podejściu bolszewików do istoty historii.

Skłonna jestem przyznać, że mój artykuł cechuje pewna „młodzieńcza niedojrzałość”, charakterystyczna dla pierwszych prób ujęcia szerszych i bardziej złożonych problemów badawczych oraz że niektóre tezy można było sformułować inaczej. Tym bardziej dziękuję Panu Iharowi Szauczukowi za cenne wskazówki i polemiczny głos w dyskusji nad kwestią nauczania historii w Rosji bolszewickiej.